

Smolasty, Benzoludek freestyle

Grzechotnik zawsze jest pełny, nigdy pusty
Dobra na raz polecę chyba
Nazwiemy to Freestyle Benzoludek, albo odwrotnie, okej?

Oh, oh, ej
Benzoludek nigdy się nie stresuje
A gdy się jeszcze skuje, to się w główce kumuluje
Potem sobie dubluje koleżanki dwie na spółę
Mimo, że zluzowany, to za ziomem stanie murem

Benzoludek zakłada se amulet, zwany też autotune'm
Mimo, że nie fałszuje, to głos sobie pitchuje
Potem wszystko mixuje, rano nic nie pamięta
Od wyciskania blistrów boli cała lewa ręka

Miałem pusty kurek i nikt nie odkręcał
Zacząłem zakurwiać na przewodzkach i meblach
Potem czyściłem wiosła w sklepach na backstage'ach
By na koniec rockstar zobaczyć cały wszechświat

Mama była w szoku, bo wyrosła bestia
Taka niepozorna, na Warszawskich przedmieściach
Teraz chłopak roku, calutki w diamentach
Niewyzbytym roku, ciągle szepcze Belial

Moja nowa, zakurwiałka ryczy 600 koni
Nazwałem ją Rysia, a R8 to synonim
Teraz pędzę z wiatrem, jak jebany Ronin
Nieważne, czy Nowy Jork, WWA czy Konin

Benzoludek, xany mam included
Pytam ją: koło, czy pół na pół tak jak Hubert
Boisz się ryzyka, no to dziwko idź se z Bogiem
Nie zostaniesz milionerem nigdy, daję głowę
Znowu daję dzidę, bo ktoś siedzi na ogonie

Albo nie dojadłem i mam dziwną paranoję
Tyle razy fart mieć, anioł po mej stronie
Wokół same owce, jebany goat jest na tronie

Hahaha, miało być na raz, to jest na raz, jak Sztaba
Do widzenia